

Wpisany przez Paweł Popiel, Jerzy Moszyński
poniedziałek, 23 stycznia 2012 14:59



Nastąpiła więc ta nieszczęsna mistyczna epoka, w której Polska miała zostać uduchowioną i podniesioną do godności czwartej Boskiej osoby, spełniającą ofiarę krzyżową za przyszłość i wolność narodów, w ten sam sposób, jak Chrystus Pan ją spełnił za zbawienie dusz ludzkich. Podczas gdy uczciwe lub schorzałe serca oddawały się w dobrej wierze temu straszliwemu bluźnierstwu i bezwiednie zrobiły w ten sposób katolicyzm narzędziem politycznych celów, skorzystała z tego partia przewrotu, by z całą świadomością zrobić go swoim sługą. Przypadkowo ta jedność działania doprowadziła do rewolucji 1863 roku, który pociągnął za sobą najstraszniejsze skutki dla Polski jak i dla Kościoła katolickiego w naszej Ojczyźnie. Przekonaliśmy się wreszcie, że nie jesteśmy wybranym narodem, dla którego Bóg chciałby robić cuda. Mordy i skrytobójstwa będące powszednim chlebem tego nieszczęsnego ruchu odsłoniły przynajmniej przed oczami uczciwych ludzi, całą bezdeń bluźnierstwa tkwiącego w zuchwałym porównywaniu cierpień Polski z krzyżową męką Zbawiciela.



PRZYWÓDCY POWSTANIA STYCZNIOWEGO I ICH POLITYKA

Co było sankcją rozporządzeń rządu narodowego? Nóż i postronek.

Paweł Popiel

Tak było w rządzie narodowym, który ze sztuką spiskowania w najwyższym obznajmiony

Wpisany przez Paweł Popiel, Jerzy Moszyński
poniedziałek, 23 stycznia 2012 14:59

stopniu, odgrywał z przekonaniem kraju najniegodniejszą komedię.

tenże

Nienazwany, nieodpowiedzialny, pod wpływem najstraszniejszych namiętności, strachu, zemsty, wydawał wyroki - zrazu doraźne, później zachowując niby formy prawne, używając sędziów, prokuratorów. Znałem takich urzędników trybunału rewolucyjnego, ludzi młodych, zepsutych, co brudy życia prywatnego chcieli krwią zmyć.

tenże

Sfanatyzowana szajka wariatów wylamana spoza krat domu obłąkanych, która przybrała nazwę „Centralny Narodowy Komitet”.

Jerzy Moszyński

Szumowiny polskiego społeczeństwa, ludzie bez stanowiska, z nauką stereotypową kodeksu rewolucyjnego, bankruci moralni albo majątkowi, aplikanci po urzędach, dependenci, technicy, pseudoliteraci, wojskowi niższych stopni, zbiegi od ołtarza i kilku szlachetnych entuzjastów jak Frankowski i Padlewski, oto z czego się składał komitet i jego organizacja.



Wpisany przez Paweł Popiel, Jerzy Moszyński
poniedziałek, 23 stycznia 2012 14:59

Paweł Popiel

Pieczątkowe tajne rządy oparte na skrytobójstwie, złożone albo ze sfiksowanych fanatyków, którzy udając rząd narodowy w Warszawie, na szubienicy jedynie mogli złożyć dowód szczerości swoich przekonań; albo z ludzi, pozujących na poświęcenie, którzy w Galicji bezpieczne znajdując schronisko, utrzymywali tam na żołdzie nędzną gawiedź najemnych uciekinierów, reprezentujących przed Europą narodową polską armię, walczącą do ostatniej kropli krwi za niepodległość Ojczyzny.

Jerzy Moszyński

Sprawa usamowolnienia i uwłaszczenia ludu wiejskiego była w ustach tej patriotycznej szlachty tylko czczym frazesem mającym posłużyć do złapania chłopą polskiego i wtrącenia go w otchłań rewolucji; o przeprowadzenie rzeczywistych dobrowolnych umów z chłopami mało kto się kwapił.

tenże

Młodzież ta, która wpośród zimy, w dzień słotny i śnieżny wyszła bez broni, bez obuwia, bez odzieży w kampinoską puszcę, godna wiecznej chwały. Nie uwierzą kiedyś ludzie jej bohaterstwu ani zbrodni komitetu, który nie przygotował broni, dowódców, sprzymierzeńców, ludu, wyzyskał cnotę kłamstwem i wielkością celu.

Paweł Popiel

I jakby na wyścigi zaczęły się mordy polityczne po miastach, a wieszanie po wsiach. Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków po kilkadziesiąt lub kilkanaście ofiar dostarczyły. Oddziały wieszały bez żadnej procedury, a ostatecznej szkarady wycisnęła piętno instytucja żandarmów narodowych, która szczególnie grasowała w Płockiem, Lubelskiem, Kaliskiem, mniej w Krakowskiem, aplikując teorię terroryzmu na wielki rozmiar.

Wpisany przez Paweł Popiel, Jerzy Moszyński
poniedziałek, 23 stycznia 2012 14:59

tenże



Utrzymywało się jeszcze powstanie w wielkich lasach województwa krakowskiego i sandomierskiego, i tam też jeszcze grasował rząd narodowy, oddając komisarstwo w Sandomierskiem najzgubniejszemu człowiekowi (ksiądz Brzóska - red. „Stańczyka”), co powołania swego niepomny, groźbami sztyletu i postronka zapalał do heroiczych czynów.

tenże

Zatruli ducha narodowego. Nie powiemy już za wieszczem „Szata Polski nieskalana”, bo nam ją zbryzgano a wśród śmiertelnego tańca szal opanował tak głowy, że znowu sprawdziły się słowa wieszczka: Wezmą sztylet mdłe panienki, Jak różę, do ręki! Powie siostra: „Bracie, weź, Bo zbawieniem rzeź!”

tenże

Cały kraj musiał wypić kielich ten do dna, a na dnie była krew z błotem zmieszana.

tenże

Wpisany przez Paweł Popiel, Jerzy Moszyński
poniedziałek, 23 stycznia 2012 14:59

Nastąpiła więc ta nieszczęsna mistyczna epoka, w której Polska miała zostać uduchowioną i podniesioną do godności czwartej Boskiej osoby, spełniającej ofiarę krzyżową za przyszłość i wolność narodów, w ten sam sposób, jak Chrystus Pan ją spełnił za zbawienie dusz ludzkich. Podczas gdy uczciwe lub schorzałe serca oddawały się w dobrej wierze temu straszliwemu bluźnierstwu i bezwiednie zrobiły w ten sposób katolicyzm narzędziem politycznych celów, skorzystała z tego partia przewrotu, by z całą świadomością zrobić go swoim sługą. Przypadkowo ta jedność działania doprowadziła do rewolucji 1863 roku, który pociągnął za sobą najstraszniejsze skutki dla Polski jak i dla Kościoła katolickiego w naszej Ojczyźnie. Przekonał się wreszcie, że nie jesteśmy wybranym narodem, dla którego Bóg chciałby robić cuda. Mordy i skrytobójstwa będące powszednim chlebem tego nieszczęsnego ruchu odsłoniły przynajmniej przed oczami uczciwych ludzi, całą bezdeń bluźnierstwa tkwiącego w zuchwałym porównywaniu cierpień Polski z krzyżową męką Zbawiciela.

Jerzy Moszyński

DUCHOWIEŃSTWO

Tak zawiść demokratyczna, szal patriotyzmu, chęć dotykania się wielkich spraw sprawiły, że duchowieństwo niepomne praw Kościoła, w tajne wchodziło związki, odbierało przysięgi, a znaleźli się i tacy co świętokradzko rozgrzeszyli od zbrodni.

Paweł Popiel

POWSTANIOWY IDEAL USTROJOWY



Nic ciekawszego niż ten ustrój. Każdy powiat opatrzony naczelnikiem obywatelom. Pod nim kilku okręgowych - pod tymi parafialni. Naczelnicy kierowani przez komisarza pełnomocnego z

Wpisany przez Paweł Popiel, Jerzy Moszyński
poniedziałek, 23 stycznia 2012 14:59

góry, pilnowani przez swe biuro dobrane z nadesłanych najniebezpieczniejszych żywiołów z dołu. Obok nich komisarze policji, skarbu, poczt, służby zdrowia. Słowem biurokracje uorganizowane tak dokładnie, drobiazgowo, sprężysto, jak chyba w Chinach wzoru szukać by przyszło, obejmowały się wszędzie, szpiegowały przez własnych domowników, chwytaly słowa, podejrzewały uczucia.

tenże

EMIGRANCY I ICH POLITYKA

Nie zdawał on [Wielopolski] sobie dostatecznie z tego sprawy, że cała Polska jak długa i szeroka bez różnicy barw i odcieni politycznych wyznań, siedziała już wówczas na wozie rewolucji, zaprzęgniętym szalonymi rumakami emigracji, których lejcamy szarpała to Francja, to Prusy, to Anglia, to Włochy, nareszcie międzynarodowa konspiracja, słowem szarpał kto chciał dla chwilowych swoich celów i widoków.

Jerzy Moszyński

Siali oni zawsze wiatr by zbierać burze, a jakby się udało, i co innego. Spiskowcy wypróbowani, fanatycy idei w ciasnych zaklinowanych głowach, dyletanci polityczni pomiędzy godziną Giełdy, Klubu i Turfu [wyścigi konne - red. „Stańczyka”], traktowali sprawy, w których ważyła się krew obecna i przyszłość narodu, po amatorsku, jakby dla zabawy. Tych ludzi pomijam ze wzdrgnięciem, przyszłość wspomni o nich z przekleństwem.

Paweł Popiel

ALFRED SZCZEPAŃSKI, AGITATOR Z GALICJI

Nóż i postronek, czyli powstanie styczniowe w oczach Jerzego Moszyńskiego i Pawła Popiela

Wpisany przez Paweł Popiel, Jerzy Moszyński
poniedziałek, 23 stycznia 2012 14:59



Nóż i postronek, czyli powstanie styczniowe w oczach Jerzego Moszyńskiego i Pawła Popiela

Wpisany przez Paweł Popiel, Jerzy Moszyński
poniedziałek, 23 stycznia 2012 14:59

